

Biuro Redakcyi

Krak. Przedm.
№ 32

Cena prenumeraty.

Kwartalnie w Lub-
linie rb. 1 kop. 50.

Z przes. poczt. w 2

Miesięcznie w miej-
scu kop. 60.

Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

Ogłoszenia przyjmują w Warszawie: Warszawskie Biuro ogłoszeń p. Ungla Wierzbowa 8.—Biuro ogłoszeń p. Piotrowskiego i Spółka Senatorska 26 i Biuro ogłoszeń p. Bersona Senatorska-32. w Paryżu „Commission et Publicite C. Adam” № 38. rue de Valenciennes.

C ogłoszeń:

Za wiersz drobnem
pismem lub jego
miejsce, każdoraz-
owo:

na 1 stron. 20 kop.

" III " 15 "

" IV " 10 "

Nekrologi, reklamy
i ogłoszenia: jed-
norazowe 15 kop.Dzisiaj: † Julii, Heleny, p. m.
Jutro: † Dezyderyusza b. m.
Pojutrze: Wniebowstąpienie Pańskie.Wschód słońca o g. 4 m. 0. Zachód o g. 7. m. 53.
Długość dnia g. 15 m. 49. Przybyło dnia g. 8 m. 39.
Dzisiaj zima było ciepła słońce 9NB. Artykuły nadesłane nie zwracają się.
Reakcja otwarta od godziny 9 rano do 1 po południu
i od godziny 3 do 7 wieczorem

TEATR LUBELSKI

We CZWARTEK 24-go maja 1900-go roku.

„MAZEPA”, tragedia Słowackiego. Występy warszawskich artystów: Wincentego Rapackiego (ojca), Bolesława Leszczyńskiego i P. Rolanda. Szczegóły w programach.

DEZYNFEKCYA MIESZKAŃ

bez żadnych przyrządów

ekonomiczna, dogodna i bezpieczna skutecznia się przy pomocy

KARBOFORMALU

Cegielka karboformalu, tłac się wydziela pary fomaldehydu, nie wymagając żadnych lamp lub kosztownych przyrządów. Cena cegielki 70 kop.

w Warszawie skład w Aptece K. WENDY Krakowskie-Przedmieście 45.

w Lublinie skład w aptece S. SIENNICKIEGO (dawniej L. Wagnera). 104-90

312

Illustrowany Przewodnik PO PARYŻU i WYSTAWIE w 1900 roku

wyszedł z druku nakładem księgarni Teodora Paprockiego i S-ki w Warszawie. Cena w oprawie rb. 1.25 kop., z przesyłką rb. 1.50 k.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach.

249

3-3

57)

Klemens Junosza.

STRACONE SZCZĘŚCIE.

POWIEŚĆ.

— Chciałem żeby na serce patrzyła, ale zatrzymaj to, mój księżu Andrzeju przy sobie... panna Marta odrzuciła moją ofiarę. I co powiesz, dobrodzieju, boli mnie ta rekuza i dlatego, powtarzam, chciałbym się napić, zapomniećbym chciał!

Ksiądz nie na to nie odrzekł, a pan Onufry znowu haust miodu pociągnął.

— Żle, źle, smutno, mój księżu; młodzikowie nie umieją szanować tych skarbów a my, którzybyśmy poznali się na nich, jesteśmy traktowani jak stare bezużyteczne graty.

— Czas ma swoje prawa, panie Onufry... ale proszę cię, spojrzaj-no w okno, zdaje mi się, że gości mamy.

Pan Onufry z ciężkością z krzesła się podniósł.

— Istotnie—rzekł—są goście, nawet jakaś dama... Masz tobie! panna Marta z bratem. Dobrzem się wybrał! Cóż ja teraz nieszczęsny uczynię? Ucieknę chyba tyłem... albo co?

— Cóż znowu, przecież cię nie zje...

— Zapewne, ale widzisz, księżu Andrzeju kochany, nie chciałbym się z nią spotkać. Zawsze jest to trochę przykro...

— Nie marudź, nie marudź wyjdź przed dom, przyjmij, popros w moim imieniu... przecież widzisz

że się ruszyć nie mogę. Wielka rzecz! co tam było pomiędzy wami to było, to już zapomniane; spotkaliście się przydatkiem przy chorym.

— Masz ksiądz słusność... idę tembardziej, że jak ją zobaczyłem, to mi od razu wszystek miód z głowy wyszumiał. Idę; *aut aut*, co znaczy: cetno albo licho.

Z temi słowy pan Onufry wybiegł na ganek, aby w imieniu chorego gospodarza gości przywitać.

Panna Marta z bratem weszła do pokoju, za nimi wsunął się pan Onufry i usiadł na krzeselku pod oknem.

Dziś dopiero dowiedzieliśmy się, że ksiądz kanonik jest cierpiący, i pośpieszamy ze Stasiem natychmiast dowiedzieć się, co jest; może możemy być w czem użyteczni?

— Moja ty śliczna szarytko! Wiem, że jesteś opiekunką wszystkich chorych i cierpiących ale mnie nic wielkiego nie jest. Zwyczajnie starość, nic więcej. Zwykła rzecz, moje dziecko. Uważam, jednak, że i ty Marciu jakoś nieosobliwie wyglądasz. Czy może czujesz się także cierpiącą?

— O nie! jestem jaknajzdrowsza.

— Coś mi się widzi inaczej...

— Doprawdy nie wiem, z kąd się to wzięło, ale od niejakiemu czasu wszyscy wmawiają we mnie, że chorą, Staś powtarza mi to prawie codziennie, pani sędzina także...

— Widziałaś ją?

— Wczoraj była u nas. Powiadam księdzu kanonikowi, że to nieoceniona kobieta. Nie wiem czem zasłużyłam na tyle łaski, ale zdaje mi się, że gdybym miała dotąd matkę, to jeszcze nie do-

uroczyście, na którym był obecny poseł rosyjski z małżonką i członkami poselstwa.

— Berlin 19-go maja. Z powodu Dnia Urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana w cerkwi poselstwa rosyjskiego odprawione było nabożeństwo uroczyste. Byli obecni członkowie poselstwa, poseł serbski, deputacja pulku Cesarza Aleksandra i wielu rosjan.

Z powodu Dnia Urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Cesarza Rosyjskiego, wyjechało do Wiesbadenu na życzenie cesarza Wilhelma kilku członków poselstwa rosyjskiego. Inni otrzymali zaproszenie od pulku grenadierów gwardji Imienia Cesarza Aleksandra do wspólnego obchodu Dnia Urodzin w kasynie oficerskim pulku w sobotę wieczorem. W Paderbornie obchodzi uroczystość Dzień Urodzin stojący tamże załogą ósmy pułk huzarów.

znalabym od niej tyle życzliwości, ile od tej kobiety.

— Ma ona podobno jakieś zmartwienie, rzekł ksiądz.

— Być może, lecz nie pokazuje po sobie. Umie skryć w głębi serca to co jej dolegać może... i nierada dzielić się swoją boleścią z obcymi.

— Może dlatego tak sympatyzujecie ze sobą, moje panie.

— Nie sądzę, żeby tylko dlatego. Ja zresztą nie mam nic do ukrywania, żadne wielkie smutki mnie nie trapią.

— Naprawdę?—rzekł ksiądz, patrząc jej przenikliwie w oczy.

Panna Marta zarumieniła się trochę. Pan Stanisław z Onufrym przeszli do drugiej stancyjki, aby obejrzeć jakąś nową książkę.

— Słuchaj-no, moja Marciu—rzekł ksiądz Andrzej—mówiłaś mi, że ci żadne smutki nie dolegają, prawdaż to?—dodał przyciszonym głosem.

— Nie wiem sama, co na to pytanie odpowiedzieć.

— Szczerze, moje dziecko, jak zawsze. Dotychczas nie miałas przedemną tajemnic.

— Nie mam też i dzisiaj, księżu Andrzeju. Są zmartwienia, to prawda, ale któż ich niema? Kiedy ksiądz życzy sobie szczerzego z mojej strony wyznania, to przyznam, że w ostatnich czasach przebolela dużo... Rzeczywiście żal mi było złudzeń i marzeń, które pod zimnem technieniem rzeczywistości rozwiały się i zniknęły, jak mgła. Wstyd mi to powiedzieć, ale w pierwszych chwilach czułam się bardzo zgnębioną... płakałam.

— Biedne dziecko!

(Dalszy ciąg nastąpi).

W berlińskim poselstwie rosyjskim odbędzie się uroczyste przyjęcie.

— *Wiesbaden* 19-go maja. Wczoraj w teatrze narodowym cesarz Wilhelm zaszczylił posła rosyjskiego, Osten-Sackena, dłuższą rozmową.

— *Paryż* 19-go maja. Dziś Urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana święcono z nadzwyczajną uroczystością. Na nabożeństwie w cerkwi Poselstwa byli obecni: Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz i Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Helena Włodzimierzówna, poseł rosyjski, minister spraw zagranicznych Delcasse, generałowie, przedstawiciel prezydenta, ministrowie i wiele innych.

— *Francensbad* 19-go maja. Przybył tu Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Sergiusz Aleksandrowicz z Najdostojniejszą Małżonką.

— *Petersburg* 19-go maja. Fligel-adjutant kapitan drugiej rangi, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Aleksander Michałowicz, mianowany komendantem pancernika eskadry.

— *Tryest* 19-go maja. Przybył tu pancernik „Aleksander II“ i torpedowiec „Abrek“. Na pancerniku znajduje się Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Mikołajewicz, udający się do Wiednia.

— *Wiesbaden* 20-go maja. Wczoraj w południe z powodu dnia Urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana odbył się u cesarza Wilhelma obiad, na którym obecni byli hr. Osten-Sacken z sekretarzami poselstwa, konsul rosyjski w Frankfurcie i inne osoby. Przy stole po prawicy cesarskiej siedział wielki książę saski, po lewej poseł rosyjski. Cesarz Wilhelm pił za zdrowie Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana.

— *Odessa* 20-go maja. Dziś odbyło się odsłonięcie pomnika Cesarzowej Katarzyny II. Po solennym nabożeństwie, odprawionem przez arcybiskupa Justyna w otoczeniu całego duchowieństwa miejskiego, zasłona pomnika opadła przy dźwiękach wieloletnia, okrzyków „hura!“ i, wystrzałach armatnich. Chóry z przytłoków wykonały kantaty i Hymn narodowy, który wielokrotnie powtórzone. Na uroczystości obecny był towarzysz ministrów spraw wewnętrznych ks. Oboleński. Wśród wielu gości honorowych znajdowali się: generał E. W. Bogdanowicz, gubernator chersoński, marszałkowie szlachty gub. chersońskiej, prezesowie zarządów ziemstw, mnóstwo deputacji z wieńcami. Wojsko i zakłady naukowe deflowały przed pomnikiem. Pogoda sprzyjała. Z Sewastopola przyszedł w celu salutowania pomnika krzyżownik „Pamięć Merkurego“. Wieczorem odbył się raut, na którym wypowiedziano mowy.

Uwaga bez adresu.

Jakkolwiek nieuprawniony do tego odpowiedniem stanowiskiem, zabieram głos celem wypowiedzenia kilku słów w kwestyi religijnej, mianowicie powierzchownych jej objawów, oddziaływających szkodliwie przykładem.

Religijność jednostek w rozumieniu czysto duchowym, wewnętrznym, jest własnością sumienia—jego praw i sądu, ale powierzchowne jej objawy—uwidocznione i oddziaływające złym przykładem, podchodzą i podchodzić powinny pod sąd opinii i jej prawa—prostowania dróg życiowych, wykazywaniem prawdy i zasłanianiem szczególnie ciemnych i małych przed zgnębem naśladownictwem. Człowieka zaś natura jednakową jest na wszystkich stopniach społecznych, i raczej podąża za złym jak za dobrym przykładem; tem skwapliwiej podąża za nim ten, kto szuka przykładu na wyższych od swojego, stanowiskach społecznych, gdzie w połączeniu z lepszym bytem zwykły widzieć więcej rozumu, światła i cnót więcej. A do zrozumienia to łatwiej jest dla każdego, że największą krzywdę wyrządza się tej młodziej braci osłabieniem wiary i poszanowaniem dla religii i jej obrzędów, czy to niebaczem słowem czy zachowaniem się nieożłędem.

Wszak wiara i religijność we wszystkich obrzędach kościoła, to skarb niespożyty szczęścia, spokoju i moralności tych mas ludu, które, gdy nawet wskutek działalności i rozwoju prac humanitarnych, przestana zwać się upośledzonymi i krzywdzonymi, to zawsze stanowić będą ową większość nieuprzywilejowanych, których siłą życiową, fundamentem cnót i ukojeniem w złej doli jest kościół i modlitwa.

Msza św. jest obrzędem tak krótkim, szczególnie gdy jest odprawiana bez kazania, że zdaje się, nie znuży nikogo modlitwa i wysłuchaniem jej do końca, to jest do chwili odejścia kapłana od ołtarza. Tymczasem, kiedy kapłan nie zaczyna jeszcze czytania ostatniej ewangelii, osoby z powierzchowności wyglądające na inteligencję, zaczynają wychodzić i przykładem swoim pociągają przedewszystkiem tych, co widząc wychodzące panie kapeluszowe, uważają i oni za rzecz naturalną nie czekać odejścia kapłana od ołtarza i gromadnie zaraz wychodzą, co robi wrażenie nieświadomości zachowania się w świątyni lub też lekceważenia.

A.

Kronika bieżąca.

— **Wystawa krajowa.** Na zebraniu członków zarządu i rady warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu, omawiano szerzej sprawę urządzenia w Warszawie powszechnej wystawy krajowej.

Na wstępie przewodniczący, p. Kiślański, zaznaczył, że projekt podobnej wystawy opracował już w roku 1896, wykonanie jednak projektu, ze względu na odbywającą się podówczas właśnie wystawę w Niżnym-Nowogrodzie, odłożono do porę przyjaźniejszej; zdaje się, że nadeszła ona teraz.

Ożywione rozprawy zebranych godziły się na jedno: urządzenie wystawy krajowej w jak najobszerniejszym zakresie pożądanem byłoby ze wszelkich miar dla naszych rozwijających się z rokiem każdym stosunków przemysłowych i handlowych.

Po ukończeniu rozpraw zebrani prosili przewodniczącego, aby jako prezes warszawskiego oddziału towarzystwa: rozpoczął stosowne kroki, celem uzyskania pozwolenia władzy na urządzenie zamierzonej wystawy w Warszawie.

Jak widzimy, myśl urządzenia powszechnej wystawy krajowej z dziedziny projektów wkracza poczyną na drogę czynów.

— **Z politechniki.** Stypendyści Warszawskiego instytutu politechnicznego, przyspasabiający się do wykładów w tymże instytucie, delegowani będą w liczbie dziesięciu na wystawę do Paryża, w celu zaznajomienia się z najnowszymi ulepszeniami w dziale technicznym. Delegowani studenci użyci będą do robót przy ekspertyzach, dokonywanych na wystawie, aby w ten sposób mogli jaknajdokładniej obeznac się z specjalnościami obranych przez siebie działów.

— **Ś. p. Michał Wołowski,** znany publicysta, powieściopisarz, dramaturg i przez kilka lat kierownik teatru Łódzkiego, nagle życie zakończył w Warszawie. Wołowski urodził się w 1850 r., uczęszczał do Szkoły głównej a następnie studia odbywał w Krakowie. Poświęciwszy się zawodowi publicystycznemu, naprzód w Krakowie, a później w Warszawie osiadł i współpracował w wielu pismach warszawskich. Około 1880 r. zasilal swymi artykułami „Nowiny“, później wstąpił do „Kuryera Codziennego“, którego kierownikiem był przez czas pewien. Był także założycielem „Głosu“, na którego czele stanął z zastępem młodszych literatów. Porzuciwszy później dziennikarstwo, ogłaszał utwory powieściowe i nowelistyczne, które się cieszyły powodzeniem. Większe jeszcze sukcesy zbierał na scenie, dla której napisał kilkanaście utworów, a między innymi dobrą komedię „Nasze anioły“ i nagrodzoną na konkursie lwowskim sztukę historyczną „Towarzysz pancerny.“ Od 1895 r. prowadził w Łodzi teatr, który umiejętnie zorganizował, lecz powodzenia materialnego dlań nie zyskał.

— **Kursa rolnicze dla kobiet.** Na dzień 17 b. m. wyznaczone zostało w Moskwie ostatecznie otwarcie kursów rolniczych dla kobiet, urządzanych staraniem Towarzystwa zachęty do wykształcenia rolniczego. Prośbą podano ogółem ze wszystkich stron państwa 104, dopuszczonych jednak do słuchania wykładów będzie tylko 45 kandydatek. Program kursów, zatwierdzonych przez ministerium rolnictwa, obejmuje naukę gospodarstwa rolnego, chów bydła i ekonomię rolniczą jak również wiadomości z dziedziny chemii, fizjologii, botaniki, anatomii zwierząt itd., o ile one łącząc się będą z ogólnym planem nauk. Nauka ogrodnictwa, jedwabnictwa i leśnictwa prowadzona będzie przeważnie praktycznie. Wykłady teoretyczne odbywać się będą w salach miejscowego instytutu rolniczego

i w specjalnie wynajętym gmachu, zajęcia praktyczne w kolonii szkolnej, będącej własnością tegoż instytutu. W końcu września kandydatki poddane zostaną egzaminowi z wszystkich przedmiotów, objętych programem, poczem otrzymają specjalne świadectwa. Istnieje nadto projekt zorganizowania kursów czysto-praktycznych z rozmaitych dziedzin gospodarstwa rolnego, a mianowicie: pszczelnictwa, mleczarstwa, ogrodnictwa, chowu bydła i t. d. Na kursy te przyjmowane będą nawet kandydatki, nie posiadające świadectw z ukończenia szkół ludowych.

— **Wspomnienie pośmiertne.** W Kazaniu zmarł nagle w d. 30-ym marca r. b. Antoni Zbikowski długoletni nauczyciel matematyki w tamtejszem 1-em gimnazjum męskim, a jednocześnie docent prywatny uniwersytetu kazańskiego.

Nieboszczyk urodził się w Dolgobyczewie w pow. hrubieszowskim, w d. 6-ym września 1829 r. Po ukończeniu nauk oddał się studjom matematycznym i na tem polu wkrótce dał się poznać jako wytrawny uczonec.

Z dzieł i rozpraw jego zasługują na uwagę: „Warunki podziału liczb zwykłych w stosunku do 10“, drukowane w 1861 r. w *Warszawskim dzienniku politechnicznym* oraz w r. 1883 w *Bibliotece matematyczno-fizycznej*. Po rosyjsku opracował dwa duże wartości pedagogicznej, podręczniki: „Pojęcie do nauki algebry“ i „Zasady matematyki ogólnej“.

Zmarły cieszył się zasłużonym szacunkiem i uznaniem wśród swych kolegów i liczne zastępy uczniów, którzy licznie zgromadzili się nad grobem swego długoletniego nauczyciela.

— **Bankructwa.** Takiego zawieszenia wypłat, jakie zdarzyło się ostatnio w Tow. akc. wyrobów bawełnianych J. L. Bary'ego, nie było jeszcze od czasu istnienia Łodzi. Bo nie tylko rozmiar pasywów, które, według kompetentnych, przekraczają sumę trzech milionów rubli, ale fakt, że zaangażowani zostali jedynie kapitaliści łódzcy—stanowi nowość w stosunkach przemysłowo-łódzkich. Mówią, że zaangażowani nie dopuszczą do ogłoszenia upadłości, lecz nad przedsiębiorstwem pomiennej firmy utworzą administrację, celem odzyskania powierzonych funduszy. Świeżo temuż losowi uległa jedna z firm przemysłowych w okolicy, wierzyciele mają nadzieję, że po pewnym przeciągu czasu interesy firm zachwianych tą drogą przyjdą do normalnego stanu.

— **Skutki zima.** Z różnych stron kraju dochodzą wiadomości o szkodach, jakie ostatnie zimy poczyniły w polu i ogrodach. Wedle zdania specjalistów wisnie i czereśnie zupełnie r. b. zapadły, a pączki kwiatowe na jabłoniach i gruszkach poczerznięły, co także włąkuje nadzieję owocom. Posiewy jarzynne wyglądają licho, grochy przemarzły. Niektóre cukrownie w gub. lubelskiej zamówiły już powtórnie zapasy nasienia buraków; inne czekają jeszcze dni parę, a jeśli przekonają się że mróz plantacje silnie uszkodził, przystąpią do nowego posiania. Oziminy również wiele ucierpiały, zwłaszcza w miesiącu marcu. Pszenice wyglądają licho, żyta również w wielu miejscach zapadły, i wymarły rzepak. Nie świetnie więc przedstawia się nadzieja na urodzaj tegoroczny.

— **Posady na kolejach.** Nowy dyrektor kolei Nadwiślańskich, inż. Iwanow, polecił naczelnikowi ruchu tychże kolei zwrócić się do dyrektorów w miastach, położonych przy liniach kolei nadwiślańskich, aby zaproponowali młodzieży kończącej w r. b. gimnazya, a pragnącej wstąpić do służby kolejowej, składanie zaraz podań, w których między innymi powinien być wymieniony wiek petenta, ponieważ urzędnikami na stanowiskach odpowiedzialnych mogą być tylko pełnoletni. Kandydaci, przyjęci przez kolej będą obowiązani zapoznać się ze służbą w ciągu 3 miesięcy i otrzymywać mają od razu 30 rub. miesięcznie. Następnie, po zdaniu egzaminów, będą zaliczeni do etatów na wakujących urzędach pomocników zawiadowców, urzędników zapasowych, pomocników kasyerów i t. d. z minimalną płacą rub. 30 miesięcznie.

— **Zarząd domu zarobkowego zawiadamia,** że obecnie kasyerem tej instytucji został p. A. Zarębski, do którego uprzejmie prosi zwracać wszystkie ofiary i składki.

— **Odnawianie kościoła.** Miłośnikom malarstwa religijnego radzimy wiedzieć odnawiający się obecnie kościół na Kalinowszczyźnie. Ukończony niedawno przez p. Barwickiego obraz ścienny przedstawiający Chrystusa ukrzyżowanego sprawia niezwy-

A. KUCCZYŃSKI, BIURO TECHNICZNE
INŻYNIER-MECHANIK.
 Lublin Krakowskie Przedmieście No 36.
Dostarcza wszelkie artykuły techniczne dla fabryk, zakładów przemysłowych, oraz gospodarstw wiejskich.

— **Nie wolno żebrać.** Wkrótce towarzystwo dobroczynności znacznie na sposób warszawski wykorzysta żebractwo uliczne. Będą sprzedawane specjalne tabliczki z napisem „Nie wolno żebrać”. Kupujący tabliczki są zupełnie wolni od dawania sobotniej jałmużny, i będą nawet proszeni o skierowanie ubogich do kuchni taniej i przytulku noclegowego, gdzie życie i spoczynek nocny dostaną bezpłatnie.

— **Zarząd** sekcji muzyki kościelnej przy warszawskim towarzystwie muzycznym zawiadamia, że kursy dwutygodniowe dla organistów w roku bieżącym rozpoczyna się dn. 2 lipca i trwać będą do dn. 14 t. m. w lokalu towarzystwa muzycznego w gmachu teatralnym. Zapisy zaś na kursa 3-letnie w klasie gry organowej przyjmuje kancelarya towarzystwa muzycznego za opłatą rubli 20 rocznie, w ratach półrocznych od dn. 1 do 15 września r. b.

— **Niżnyj-Nowgorod.** (Korespondencya własna „Gazety Lubelskiej“.

Przed kilku tygodniami zostało wydane „Sprawozdanie z dochodów i wydatków Rz.-Katolickiego kościoła w Niżnym-Nowgorodzie za 1899 r.” Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że w ubiegłym roku wpłynęło do kasy kościelnej rub. 2,105 kop. 3, pozostałość zaś z roku 1898 była rub. 5,489 kop. 55 kop. przeto dochód przedstawia sumę rb. 7,594 kop. 58 wydatki głównejsze były następujące: Pensya proboszcza rb. 360, organisty 240, zakrystyana 144, światło i opał rub. 194 kop. 50 restauracya kościoła rb. 1,027 kop. 12 i w. in. razem wydatkowano rub. 2,204 kop. 18 pozostało się przeto na rok bieżący kapitału rub. 5,390 kop. 40. Prócz wyżej wymienionych dochodów złożonych gotówką przez parafian ofiarowano również następujące dary w naturze: pp. E. Szymański, kilka ściennych lamp dość kosztownych, N. N. 2000 cegieł i katafalk, K. Depre 25 butelek kościelnego wina, p. Boglewski 20 sążni drzewa.

Dzięki gorliwym zabiegom Sz. ks. Bujno, naszego proboszcza, dokonano w przeszłym roku restauracyi kościoła, pomalowano farbą olejną całe wnętrze kościoła, odnowiono ołtarze, lawki, konfesyony, schody itd., przez co kościół znacznie się upiększył.

U nas zimno i śnieżno, drzewa stoją obumarłe i jeżeli temperatura nie podniesie się, to nie prędko ujrzymy powaby wiosny. *Sewer.*

— **Z teatru.** Rzadka uczta artystyczna czeka Lublin. We Czwartek zapowiedzieli swoją gościnę w Teatrze naszym znakomici artyści pp. *Rapacki* (ojciec) *Leszczyński i Roland*, którzy w najlepszych swych kreacyach ukażą się razem w tragedyi Słowackiego „Mazepa”. Dalsze występy znakomitych gości będą w sztukach: *Safanduly, Honor, Helena de la Segliere, Starzy Kawalerowie* i innych.

— **Sprostowanie.** W № 112 „Gazety Lubelskiej” w artykule „A to się urządziłem” wkradł się błąd drukarski. Przy wyliczeniu imion żydowskich wydrukowano *Maroko*, winno się czytać *Mordko*.

Przegląd polityczny.

Wojna.

Niemożliwość stawiania Anglikom energicznego oporu i zajęcie Kroonstadu i większej części rep. Orańskiej, zniechęciło zupełnie Boerów. Niepowodzenia złamały ich energię, pozbawiły ich śmiałości, pewności siebie i spokoju—słowem zdemoralizowały ich zupełnie. Tak tylko można tłómaczyć przebieg walk, które rozpoczęły się przed kilku dniami w Natalu. Gen. Buller, po 3-miesięcznym wypoczynku, przystąpił nareszcie do akcji zaczepnej i wyruszył trzema kolumnami ku północy, wzdłuż toru kolejowego, aby wywalczyć sobie przejście do Transwaalu. Armia jego jest trzy, może cztery razy silniejszą od boerskiej, ale Boerowie zajmowali dobre, warowne stanowiska, na których mogliby stawiać bardzo energiczny, a nawet bardzo skuteczny opór. Oszańcowane góry Big-

garskie są wcale nie gorszą linią obronną od Tugeli, nad którą niegdyś przez kilka miesięcy zatrzymywali armię angielską. Trzeba było tylko zdecydować się na ich obronę i przeprowadzić ją spokojnie i śmiało. Tego spokoju i śmiałości zabrakło już Boerom. Przestali wierzyć w możliwość obrony, a skutkiem tego nie zdobyli się wcale na opór. Widząc zbliżające się kolumny nieprzyjacielskie, opuszczają lekko swoje stanowiska i cofają się prawie bez wystrzału. Buller dotarł bez walki już do samej granicy i zajął Langs-Neck. Pozostają mu tylko do przebycia tylko jeszcze góry Smocze, wprawdzie przeszkoda ogromna, ale tylko wtedy, jeżeli Boerowie będą posiadali dość rozwagi i spokoju, aby bronić wozów do ostatniej kropli krwi. Jest to dziś już mało prawdopodobne, i jeżeli Buller nie będzie obawiał się zaszczki, lecz pójdzie śmiało naprzód, to niebawem może stanąć na ziemi transwaalskiej.

Podana przez Daily Mail wiadomość o zdobyciu Mafekingu przez Boerów nie jest dotąd potwierdzona urzędownie. Pisma londyńskie uważają ją za wymysł i twierdzą na podstawie wiadomości portugalskich, że Boerowie zdobyli wprawdzie forty otaczające miasto, ale niebawem zostali z wielkimi stratami wyparci. Ministerjum wojny milczy. Marszałek Roberts w ostatnim swym telegramie donosi, że Mafeking jeszcze jest obleżony, ale telegram ten był wysłany przed jego rzekomym, czy rzeczywistym upadkiem, a zresztą marszałek nie posiada bezpośrednich związków telegraficznych z północy. Jeden tylko szczegół zdaje się potwierdzać wiadomość o kapitulacyi Baden-Powell'a. Spieszący na odsiecz oddział angielski pod dowództwem gen. Hunter'a przerwał swój pochód ku północy i wyruszył na północnym brzegu rzeki Waal w kierunku wschodnim. Fakt ten naprowadza na domysł, że

Anglicy nie myślą już o oswobodzeniu Mafekingu, lub też, że pochód w kierunku północnym stał się już bezcelowym. Sprawa wyjaśni się niewątpliwie w czasie najbliższym. Pod względem strategicznym Mafeking niema prawie żadnego znaczenia. Upadek jego oddziałyby tylko na dalszy przebieg wojny, że dodałby Boerom otuchy i zachęcił ich do dalszej walki. Anglicy twierdzą, że dowódcy Boerów rozpuścili też w tym celu wiadomość o jego zdobyciu.

MAGAZYNY TOWAROWO-ZBOŻOWE

rekomendują na nadchodzące sianokosy i żniwa kosiarki, żniwiarki zwyczajne oraz samowiązalki „Ideal” fabryki Deeringa Harbester Company, najnowszej konstrukcyi, nie mające sobierównych pod względem wytrzymałości i prostoty budowy. Maszyny powyższe, jakoteż i części do nich, stale będą na składzie u nas.
2—109

TOWARZYSTWO ŁOWICKIE

Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych.

Zarząd w Warszawie, 23, Włodzimierska, Agentury. Magazyny Towarowo-Zbożowe w Lublinie,

W-ny W. Wernicki w Nałęczowie,

„ A. Sroczyński w Hrubieszowie,

„ E. Stodółkiewicz w Zamościu

Poleca: Superfosfaty, Zuzle fosforowe, Łowickie, Gips fosforowy Łowicki i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

44

104—34



WIĘC

najlepsze, najwygodniejsze, najbezpieczniejsze i najtańsze

SĄ BEZ PRZESADY SŁYNNE ZAPALKI

„PUSZKIN”

ze znanej fabryki zapalek

WIKTORIA.

Najlepsze:

gdyż łatwo zapalają się, nie bryzgają i nie mają nieprzyjemnego zapachu.

Najwygodniejsze:

bo pakowane są w zgrabnych płaskich pudełeczkach, wygodnie mogących się pomieścić w najmniejszej kieszonce.

Najbezpieczniejsze:

gdyż są chemicznie tak preparowane, że nie tleją po zgaszeniu.

Najtańsze:

bo każde pudełko zawiera w sobie znacznie więcej zapalek niż zwyczajne pudełko innych fabryk:

NIC PRZETO DZIWNEGO

ze doskonale te zapalki cieszą się uznaniem Sz. Publiczności, i że z powodu znacznego na nich popytu, znalazły tak prędko

naśladowców i fałszerzy.

Przed tymi ostatnimi ostrzega się też Sz. Konsumentów i uprasza się przy żądaniu zapalek „PUSZKIN” zwracać baczna uwagę na firmę

Fabryki „WIKTORIA”
B. J. SOŁOMONOWA.

Z. CICHORSKI—LUBLIN

Królewska № 9.—Telefonu № 29.

KANTOR PRZEWOZOWO-EKSPEDYCYJNY

poleca: gips sztukatorski na wagony, worki i pudy, cegła ogniotrwała „OSTROWIEC“ i Ramsa'y, glinka ogniotrwała. Tektura asfaltowa. Smoła gazowa. Lak asfaltowy. Portland-Cement, „Firley“. Linoleum libawskie w rolach, dywanach i chodnikach po cenach fabrycznych.

3-104—33

SŁAWINEK.

Kąpiele żelaziste otwarte będą dnia 26-go Maja r. b. Mieszkania letnie do wynajęcia—Restauracja na miejscu. Omnibus kursować będzie z przed Cukierni W-go Semadeniego.

271

3—1

5 godz. od Warszawy, godzina od Lublina, 5 wiorst od stacji kolei Nadw.

NAŁĘCZÓW

Poczta i telegraf na miejscu. Powozy na zamówienie. W lecie omnibus.

Zakład leczniczy cały rok otwarty. Hydropatya. Kąpiele żelaziste, błotne, elektryczne. Masaż. Elektryzacja. Gimnastyka. Kумыs. Kuchnia dyetetyczna. Gry, zabawy i wycieczki. Dwoch stałych lekarzy, stała dozorczeni chorych i masażystka. W lecie konsultanci i asystenci. Leczą się skutecznie: choroby nerwowe, tabes (metoda Frenkla), artrytyzm, blednica, otyłość, wycieńczenie po przebytych chorobach, ogólna watość organizmu, choroby żołądka i kiszek, choroby kobiece.

Dyrektor *D-r A. Putawski*

b. ordynator Szpitala D. Jezus w Warszawie.

239

12—3

JAN KARO—LUBLIN

Krakowskie-Przedmieście naprzeciw cerkwi

POLECA:

Mater. do użytku aptecznego	środki dezynfekcyjne
„ „ technicznego	wyroby gumowe
„ „ gospod. domowego	„ „ perfumerje
środki opatrunkowe	przybory do fotografii i t. p.
151	104—18

WYPRZEDAŻ RÓŻNYCH MEBLI

po niskich cenach

W magazynie **B. MATHEWESA.**

Krakowskie Przedmieście dom S-rów Semadeniego.

232

12—4

proszę korzystać z okazji

proszę korzystać z okazji



MAŁECKI

Najstarsza w Kraju

FABRYKA

FORTEPIANÓW I PIANIN

w Warszawie

Krakowskie-Przedmieście 17.

86-20-7

KAPSULKI MATICO

PP. GRIMAULT i K^o Aptekarzy w Paryżu.

Skuteczność niezawodna w leczeniu rzeźączek bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsulek z kulebą w. dynie.

W Paryżu, 8. ulica Vivienne i w głównych aptekach.

J. ROKICKI i S^{ka}

53 Warszawa Nowy Świat 53

Główny skład wyrobów gumowych polecają:

500 płaszczy nieprzemakalnych do wyboru. Peleryny od rb. 2 k. 50, płaszcze od rb. 4 k. 40 do najdroższych. Buty gumowe do kolan. Wyprawy dla podróżnic. Poduszki okrągłe. Worki i Materace do wody gorącej, płótna gumowane, Irygatory, Bazy dla chorych, pończochy elastyczne na nogi. Pasy brzuszne, Opaski i poduszeczki higieniczne ochronne dla pań. Wyroby higieniczne angielskie i francuskie. Kurtki skórzane. Buciki 1/2 buciki i pantofle letnie płócienne. Gimnastyka higieniczna „Whitely“ Pudła pudełka formirowe do kapeluszy. Gąbki i skórki. Lawn--Tennis. Ceny fabryczne.

189

6--6

Mieszkania letnie

w Dębówce tuż przy lesie i szosie o wiorst 5 od Lublina do wypuszczenia. Wiadomość na miejscu lub w Woli Sławińskiej we Dworze.

212

3—2

Z powodu zmniejszenia stada jest do sprzedania 400 owiec

po strzyży w tem matek 180 sztuk 170 jarłaków 50 wszystkie zdolne do chowu. Wełna z tych owiec sprzedana po 98 talarów centnar. Szczegółów żądać listownie przez Lublin w Jabłonie.

248

6--2

Jest do sprzedania

FOLWARCZEK

przeważnie w pszennej glebie, w powiecie chełmińskim.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

272

3—1

Lekcje muzyki

Osoba z gruntowną znajomością muzyki, przyjechawszy z Warszawy udziela lekcji na fortepianie u siebie lub na mieście, na nader, przystępnych warunkach. Wykłada naukę muzyki w językach: rosyjskim, polskim i niemieckim stosownie do życzenia.

Ulica królewska № 203 (pol. 11) mieszkanie w oficynie na 1 piętrze polewej stronie (przez ganek).

24—52—22

T. Sawicka.

Zaginęły

dwie książeczki Kasy Przemysłowców Lubelskich

Antoniego Gołębińskiego i Aleksandry Gołębińskiej, łaskawy znalazca raczy takowe odesłać do Kasy Przemysłowców Lubelskich. 3—1